

IRENEUSZ BOBER

WSP w Kielcach

O NIEKTÓRYCH POGLĄDACH IZYDORY DĄMBSKIEJ Z ZAKRESU EPISTEMOLOGII I TEORII NAUKI

Izydora Dąmbska (1904-1983) należała do najmłodszych uczniów Kazimierza Twardowskiego, pod którego kierunkiem napisała pracę doktorską: *Teoria sądu E. G o b l o t a*. Była też jego asystentką na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w latach 1926-1930. W okresie międzywojennym związana była ze Lwowem i lwowskim środowiskiem filozoficznym, zaś po wojnie osiedliła się w Gdańsku, gdzie pracowała w Bibliotece Miejskiej (później przejętej przez PAN). W 1957 roku przeniosła się do Krakowa, gdzie początkowo wykładała na Uniwersytecie Jagiellońskim (do 1964 r.) a następnie pracowała w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Pozostawiła po sobie znaczące dzieło, składające się z blisko 300 prac — w tym 11 książek, ponad 100 większych rozpraw i artykułów, kilkunastu przekładów, kilkudziesięciu recenzji oraz kilkuset odczytów i wykładów pozauniwersyteckich.

Zainteresowania naukowe Dąmbskiej dotyczyły takich dziedzin jak: historia filozofii, epistemologia, teoria i metodologia nauk, semiotyka, logika, historia logiki, teoria wartości, filozofia kultury. Spośród tych zagadnień pierwszoplanowe znaczenie w jej twórczości miała problematyka z zakresu epistemologii i teorii nauki. Ona też stanowić będzie przedmiot rozważań zawartych w niniejszym szkicu. Przy czym zadaniem autora nie jest rekonstrukcja całości podejmowanej przez Dąmbską problematyki, lecz jedynie zwrócenie uwagi na kilka charakterystycznych elementów jej stanowiska filozoficznego.

1. METODOLOGICZNE TYPY NAUK

Zagadnienie klasyfikacji nauk zostało przez Dąmbską najobszerniej rozwinięte już w jednej z jej najwcześniejszych prac pt. *O prawach w nauce*¹ w której podjęła ona próbę skonstruowania definicji pojęcia “prawo nauki”, badając możliwości jego funkcjonowania w różnych typach nauk. Dąmbska odrzuciła typologię nauk przedstawioną przez szkołę badeńską (Windelband, Rickert) i przeciwstawiła jej typologię Twardowskiego, za którym przyjęła podział nauk na aprioryczne i

¹ I. Dąmbska: *O prawach w nauce*, Lwów 1933, s. 65.

² Ibidem, s. 3.

aposterioryczne — przy czym te ostatnie dzieliła na przyrodnicze i humanistyczne². Sama ta typologia nie była nowa. Nowością było wprowadzenie przez Twardowskiego kryterium tego podziału odróżniające tzw. kontekst odkrycia od kontekstu uzasadnienia twierdzeń i uznające, iż istotny jest nie sposób wykrywania twierdzeń, ale sposób ich uzasadniania w poszczególnych typach nauk³.

Nauki aprioryczne — twierdziła Dąbska — w uzasadnianiu swoich twierdzeń nie odwołują się do doświadczenia. Mają one postać zaksjomatyzowanych systemów dedukcyjnych, a ich twierdzenia są formalnymi tautologiami i nie dotyczą empirycznych stanów rzeczy. Prawdziwość tych twierdzeń zagwarantowana jest samą ich strukturą. Te zaksjomatyzowane systemy dedukcyjne, z których składają się nauki aprioryczne zawierają następujące elementy składowe: 1 aksjomaty, 2 twierdzenia, które wywiedzione zostały z aksjomatów na podstawie dyrektyw obowiązujących w systemie, 3 definicje, skonstruowane według obowiązujących dyrektyw definiowania. Natomiast same dyrektywy wywodzenia twierdzeń i dyrektywy definiowania nie należą do systemu, w którym obowiązują, lecz wchodzą w skład metasystemu. Zdaniem Dąbskiej, z logicznego punktu widzenia, nauki aprioryczne jako systemy twierdzeń są *zbiorem ułożonym*. Oznaczało to, że dla każdej pary “a” i “b” jago elementów zachodzi stosunek taki, że albo te elementy należą do jednego rzędu (np. aksjomatów), albo jeden jest rzędu niższego (np. należy do twierdzeń bezpośrednio wyprowadzonych z aksjomatów) a drugi wyższego (np. należy do twierdzeń wyprowadzonych na podstawie aksjomatów i twierdzeń bezpośrednio wyprowadzonych z aksjomatów). Przy czym dla wszystkich tych elementów stosunki równoczesności lub uprzedniości są przechodnie⁴.

Do tak rozumianych nauk apriorycznych Dąbska zaliczyła logikę i czystą matematykę (w tym również geometrię). Wyłączyła zaś poza jej granice matematykę stosowaną i geometrię fizyczną. W kwestii przedmiotów matematyki odrzuciła pogląd o istnieniu niezależnej od podmiotu poznania idealnej dziedziny przedmiotowej bytów abstrakcyjnych, które matematyka miałaby jedynie odkrywać i opisywać⁵. Skłaniała się raczej ku tezie, iż przedmioty matematyki są wytworami skonstruowanymi w wyniku swoistych operacji podmiotu⁶. Przeciwwstawiła się również zdecydowanie tezie o istnieniu sądów syntetycznych a priori i opartej na tej tezie próbom konstruowania apriorycznych nauk materialnych, takich jak np. fenomenologia.

³ Por. K. Twardowski: *O naukach apriorycznych czyli racjonalnych (dedukcyjnych) i naukach aposteriorycznych czyli empirycznych (indukcyjnych)*. W: Idem: *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa 1965, s. 364-372.

⁴ I. Dąbska: *O naukowości twierdzeń*, maszynopis, s. 5 (archiwum Dąbskiej — w posiadaniu jej rodziny w Krakowie). Dąbska posługuje się tu terminem “zbiór ułożony”, nie chcąc nadawać nowego znaczenia terminowi “zbiór uporządkowany”, używanemu w teorii mnogości.

⁵ W okresie międzywojennym Dąbska odrzucała model matematyki jako nauki o ideach, m. in. ze względu na wątpliwości czy przeżycia, w których — zdaniem niektórych filozofów - uobecnają się idee, są poznaniem w tym sensie, w jakim poznaniem są sądy nauk szczegółowych.

⁶ Zagadnienie przedmiotów matematyki Dąbska podejmowała również w pracach historycznych, m. in. w pracy pt. *Idee kaniowskie w filozofii matematyki XX wieku*, “Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” t. 24: 1978, s. 167-213.

W przeciwieństwie do nauk apriorycznych, nauki aposterioryczne muszą w uzasadnieniu swych twierdzeń odwoływać się do doświadczenia, bowiem ich twierdzenia nie są formalnymi tautologiami lecz powiedzeniami empirycznymi: syntetycznymi lub analitycznymi. Te ostatnie polegające na rozwijaniu, eksplikowaniu znaczenia wyrazów empirycznych, Dąmbska uznała za empiryczne na równi ze zdaniami syntetycznymi, bowiem dotyczą one empirycznych stanów rzeczy. W przeciwieństwie do nauk apriorycznych, nauki aposterioryczne nie tworzą zwartych systemów dedukcyjnych, lecz układ ich twierdzeń jest bardziej dowolny i można je porządkować według różnych zasad. Nauki aposterioryczne — przyrodnicze, o ile nie mają być protokołem rejestrującym fakty, winny zmierzać do formułowania praw. Ponieważ jednak posiadają one różny stopień logicznej struktury, tworzą mniej lub bardziej zwarte systemy teoretyczne, to tym samym różna jest ich zdolność do formułowania praw. Według Dąmbskiej, wśród nauk przyrodniczych najwyższy stopień ścisłości osiągnęła fizyka, której prawa mają postać empirycznie zinterpretowanych równań matematycznych. Pod tym względem może ona stanowić wzór metodologiczny dla innych nauk (np. biologii), które jeszcze nie osiągnęły takiego stopnia precyzji. W naukach empirycznych, oprócz danych doświadczenia, występują również elementy aprioryczne, które — zdaniem Dąmbskiej — pełnią rolę narzędzia poznania i tworzą cały aparat pojęciowy teorii (np. język, modele, hipotezy, definicje itp.). Nawet samo doświadczenie jest przez te aprioryczne elementy zdeterminowane. One same jako takie nie podlegają kontroli doświadczenia, ale odnoszą się do świata empirycznego tylko łącznie z całą teorią.

Poglądy Dąmbskiej na istotę nauk humanistycznych uległy istotnym przemianom. Początkowo — pod wpływem Koła Wiedeńskiego — była zwolenniczką tezy o jedności nauki i uważała, iż wszystkim naukom należy stawiać podobne wymagania metodologiczne. Nie traktowała jednak zagadnień humanistycznych jako nienaukowe, jak również nie próbowała redukować nauk humanistycznych do metod stosowanych w przyrodoznawstwie. Dąmbska odrzuciła poglądy filozofów ze szkoły badeńskiej, którzy twierdzili, że nauki humanistyczne nie tylko nie mogą formułować praw naukowych, ale nawet nie jest to ich zadaniem. Próbowała wykazać możliwość formułowania takich praw w humanistyce⁷. Jednak uważała, iż ze względu na to, że fakty, którymi zajmują się nauki humanistyczne są o wiele bardziej skomplikowane od tych jakimi zajmuje się przyrodoznawstwo, w naukach tych występować mogą jedynie prawa statystyczne. Nie są więc one prawami we właściwym tego słowa znaczeniu (nie są bowiem implikacjami generalnymi), lecz powiedzeniami eliptycznymi, równoważnymi koniunkcji prawa kauzalnego stwierdzającego, iż w przeciętnie N% przypadków zjawisku A towarzyszy zjawisko B oraz zdania stwierdzającego brak prawidłowości, czyli przypadkowości w N — M % przypadków. Zdaniem Dąmbskiej tego rodzaju prawa występują jedynie w niektórych naukach humanistycznych, zaś inne stosują je niejako ubocznie cel swój widząc w opisie faktów i wiązaniu ich w serie historyczne, a nie w wykrywaniu prawidłowości ich zachodzenia. Dzieje się tak dlatego, gdyż rozwój tych nauk przebiega znacznie wolniej, bowiem nie stosują one pomiaru, a w związku z tym nie ujmują zjawisk ilościowo i nie mogą stosować metod matematycznych. Żywiła ona nadzieję, iż wraz z

⁷ I. Dąmbska: *O prawach w nauce*, op. cit., s. 46-61.

udoskonaleniem swych metod, nauki te osiągną większy stopień ścisłości i spójności logicznej swoich twierdzeń.

W późniejszym okresie Dąbska przeszła od pozytywistycznego (albo dokładniej: zbliżonego do pozytywistycznego) modelu humanistyki i krytyki szkoły badeńskiej do akceptacji niektórych tez głoszonych przez przedstawicieli tzw. przełomu antypozytywistycznego. W wydanej w 1975 roku rozprawie pt. *O konwencjach i konwencjonalizmie*, Dąbska uznała pewną odmienność przedmiotu, metod oraz zadań humanistyki. Ta odmienność rna wynikać z tego, że przedmioty badane przez nauki humanistyczne należą do świata wytworów o charakterze znakowym. W odróżnieniu od poznania przyrodniczego, które jest poznaniem bezpośrednim, poznanie humanistyczne ma charakter pośredni, bowiem bezpośrednio poznawane są jedynie dokumenty. Dopiero poprzez te dokumenty — po zastosowaniu odpowiednich konwersji symbolicznych badacz może dotrzeć do istoty zjawiska humanistycznego. Poznanie humanistyczne jest więc poznaniem hermetycznym. Poza tym przedmiot tych nauk musi być przez badacza ujmowany w swoistych kategoriach „humanistycznych”. Dąbska wyjaśniła to na przykładzie faktu historycznego następująco: “to, że zdarzenie jakieś dzieje się w czasie nie czyni go jeszcze faktem historycznym. Na to trzeba, by odpowiednio przez historyka zrozumiane jako istotny element historycznego procesu, zostało umiejscowione w określonym czasie i przez to zindywidualizowane. Umiejscowienie to zaś dokonuje się na zasadzie relatywizacji tego zdarzenia do tego, co działo się przedtem, współcześnie i potem w pewnej całości historycznego procesu.”⁹. Właśnie przez “rozumienie” jako specyficzną formę humanistycznego poznania¹⁰ badacz odczytuje sens w jaki wyposażone są przedmioty kultury. Ponieważ cechą charakterystyczną tego, co nazywamy kulturą jest również odniesienie do fenomenów świata wartości¹¹, to nauki humanistyczne — według Dąbskiej — zawierać muszą nie tylko zdanie opisowe, ale również sądy o wartościach i oceny¹².

2. MIĘDZY POZYTYWIZMEM¹³ A KONWENCJONALIZMEM

W filozofii Izydory Dąbskiej odnaleźć można wiele punktów styecznych z różnymi kierunkami filozoficznymi. Jakkolwiek na niektóre z tych analogii wskazywano

⁸ Poglądy Dąbskiej na istotę humanistyki były w tym okresie zbliżone do stanowiska jakie wśród uczniów Twardowskiego zajmował K. Ajdukiewicz. Por. K. A j d u k i e - w i c z: *Metodologiczne typy nauk*. W: Idem: *Język i poznanie*, Warszawa 1985, t. 1, s. 309-313.

⁹ I. Dąbska: *O konwencjach i konwencjonalizmie*. Wrocław - Warszawa — Kraków — Gdańsk 1975, s. 103.

¹⁰ I. Dąbska: *W sprawie pojęcia rozumowania*. W: Idem: *Znaki i myśli*, Warszawa — Poznań — Toruń 1975, s. 49-56.

¹¹ I. Dąbska: *Kilka uwag w sprawie wartości poznawczych*. W: Idem: *Znaki i myśli*. Op. cit. s. 87.

¹² Ta zmiana poglądów w kwestii humanistyki zbliżyła Dąbską do stanowiska zajmowanego przez T. Czeżewskiego. Por. T. Czeżowski: *O naukach humanistycznych*. W: Idem: *Odczyty filozoficzne*. Toruń 1969, s. 36-39.

¹³ Termin “pozytywizm” jest tu wzięty w bardzo szerokim znaczeniu, określającym filozofię minimalistyczną w ogóle, ostrożną, trzymającą się faktów, unikającą spekulacji. Por. W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*. Warszawa 1978, L 3, s. 19.

już wcześniej, to jednak wiele z niech domaga się bliższej analizy, ze względu na rolę jaką odegrały w tworzeniu się jej filozofii. Szczególnie istotne znaczenie w kształtowaniu się poglądów filozoficznych Dąbskiej miały kierunki należące do szeroko rozumianego nurtu analitycznego oraz konwencjonalizmu.

Niewątpliwie największy wpływ na jej twórczość wywarła ta postać filozofii analitycznej, jaką w Polsce prezentował Kazimierz Twardowski. Dąbska — podobnie jak wszyscy uczniowie Twardowskiego — przejęła od niego przede wszystkim nie konkretne poglądy, ale ogólny program uprawiania filozofii, który zakładał wyraźne oddzielenie filozofii jako nauki od zagadnień światopoglądowych, czyli takich, których nie można sformułować w sposób jasny i ścisły. Przy czym program ten nie zawierał założeń, które z góry ograniczałyby zakres podejmowanej problematyki, lecz jedynie domagał się, by badania filozoficzne spełniały określone, właściwe poznaniu naukowemu warunki. Postulował więc stosowanie w filozofii metod analizy semiotycznej oraz logicznego dyskursu, przy jednoczesnym docenianiu doniosłości szeroko rozumianej intuicji w procesie wykrywania twierdzeń. Domagał się również jasności, precyzji i poprawności logicznej w formułowaniu zagadnień, twierdzeń i argumentów oraz definiowaniu pojęć, zaś przy ocenie teoretycznych założeń wysuwał postulat krytycyzmu i antydogmatyzmu. Szczególnym elementem tego programu było zwrócenie uwagi na swoisty — kształtujący sens życia filozofa — etos, jaki zakłada a równocześnie wytwarza uprawianie filozofii¹⁴.

Z początkiem lat trzydziestych dość istotny wpływ wywarł na Dąbską inny kierunek analityczny, określany mianem logicznego empiryzmu. Jego wpływom ulegli również niektórzy inni, najmłodsi uczniowie Twardowskiego (m. in. M. Kokończyńska, H. Mehlberg), którzy kształtowali swoje poglądy wtedy, gdy idee wiedeńskiego neopozytywizmu były szczególnie żywe i popularne, bo nowe i wyłożone prosto i radykalnie¹⁵. Sprzyjała temu również atmosfera naukowa szkoły lwowsko-warszawskiej życzliwie nastawionej wobec wielu poglądów przedstawicieli Koła Wiedeńskiego i dostrzegającej w nim — mimo dzielących ich różnic — ideowego sojusznika. Zapewne te czynniki spowodowały, iż Dąbska na główny etap swojej zagranicznej podróży naukowej wybrała Wiedeń, gdzie brała udział w seminarium Moritza Schlicka. Kontakty te doprowadziły w rezultacie do ewolucji jej stanowiska filozoficznego, które było — szczególnie na początku lat trzydziestych — styczne w pewnych punktach ze stanowiskiem jakie zajmowali przedstawiciele logicznego empiryzmu.

Przed wszystkim pod wpływem Schlicka, który uważał, że zadaniem filozofii jest analiza logiczna podstaw matematyki, podstaw nauk empirycznych oraz tzw. praw metafizycznych, Dąbska ograniczyła swoje zainteresowania naukowe głównie do

¹⁴ I. Dąbska: *O niektórych metafizycznych koncepcjach w szkole lwowsko-warszawskiej*, maszynopis, s. II (archiwum Dąbskiej).

¹⁵ Por. J. Wołęski: *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*. Warszawa 1985, s. 302-303.

¹⁶ Por. m. in. I. Dąbska: *Prawa fizyki wobec postulatów prawdziwości twierdzeń naukowych*. W: *Księga Pamiątkowa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie 12.II.1904 — 12.II.1929*, Lwów 1931, s. 183-198; Idem: *O prawach w nauce*, op. cit., s. 13-46. Oczywiście były również prace historyczno-filozoficzne, ale były one niejako o innym charakterze.

teorii poznania fizykalnego¹⁶, a także zradykalizowała swój stosunek do zagadnień metafizycznych. Podobnie jak neopozytywiści uważała, iż fizyka osiągnęła wśród nauk empirycznych najwyższy stopień rozwoju i może być wzorem metodologicznym dla innych nauk, w tym również humanistycznych. Przy czym te ostatnie, o ile mają mieć naukowy charakter, winny zmierzać do formułowania praw. Wyrażna zbieżność poglądów Dąbskiej i wiedeńczyków występowała również w kwestii analitycznego charakteru twierdzeń logiki i matematyki oraz w odmawianiu możliwości istnienia sądów syntetycznych a priori, co prowadziło w konsekwencji do kwestionowania uprawnień takich nauk jak fenomenologia. Podzielała też ona pogląd wiedeńczyków, iż treści (istoty) rzeczy są jedynie dane w przeżyciu i jako takie są niepoznawalne. Poznawalne mogą być jedynie stosunki między treściami zmysłowymi¹⁷.

Dąbska — podobnie jak większość filozofów szkoły lwowsko-warszawskiej — nigdy jednak nie zaakceptowała w pełni poglądów przedstawicieli Koła Wiedeńskiego. Mimo pewnych wyraźnych podobieństw i wpływów dzieliły ją z logicznym empiryzmem nie mniej wyraźne różnice, którym dawała wyraz zarówno w okresie, gdy zajmowała stanowisko względnie bliskie neopozytywistom, jak i wtedy, gdy w swoich poglądach znacznie się od nich oddaliła.

Już w pierwszym okresie, gdy Dąbska pozostawała jeszcze pod wpływem Koła Wiedeńskiego akceptowała poglądy jego przedstawicieli na zadania filozofii, równocześnie przeciwstawiała się głoszonej przez nich tezie, iż filozofia nie jest systemem powiedzeń lecz tylko czynnością wyjaśnienia sensu twierdzeń nauk szczegółowych¹⁸. Odrzuciła również pogląd jakoby sprawdzalność zdań była kryterium ich sensowności. Wbrew twierdzeniom Schlicka, odmawiającego prawom fizyki charakteru powiedzeń ze względu na ich niesprawdzalność, Dąbska wskazywała na empiryczny, obiektywny charakter praw fizyki¹⁹. Poza tym nie akceptowała fizykalizmu, uznającego język fizyki za uniwersalny język nauki.

Jednak już pod koniec lat międzywojennych rozpoczął się w twórczości Dąbskiej okres charakteryzujący się przezwyższaniem poglądów kształtowanych pod wpływem Koła Wiedeńskiego. Proces ten znalazł swoje odbicie zarówno w znacznym rozszerzeniu zakresu podejmowanej przez nią problematyki, jak i w krytyce niektórych, akceptowanych uprzednio, tez neopozytywizmu. Przede wszystkim przeciwstawiała się twierdzeniom uznającym zagadnienia metafizyczne za bezsensowne (pozorne) ze względu na ich nierozstrzygalność. Jej zdaniem za bezsensowne można uznać jedynie zagadnienia wewnętrznie sprzeczne²⁰, zaś pozostałe zagadnienia (w tym metafizyczne), na które nie sposób znaleźć należyte uzasadnionej odpowiedzi, należy uznać za poznawczo otwarte (sceptyzm metafizyczny). Poza tym twierdzenie neopozytywistów, iż poznawalne sensu stricto są jedynie fakty jednostkowe, zdeterminowane

¹⁷ Por. Idem: *Czy intersubiektywne podobieństwo wrażeń zmysłowych jest niezbędnym założeniem nauk przyrodniczych?* "Przegląd Filozoficzny", r. 40: 1937, s. 291.

¹⁸ Por. Idem: "Koło Wiedeńskie". *Założenia epistemologiczne "Koła" i niektóre ich konsekwencje*. "Przegląd Współczesny" r. 11: 1932, nr. 125, s. 386-388.

¹⁹ Idem: *O prawach w nauce*. Op. cit. s. 23-41.

²⁰ I. Dąbska: *O metodzie analogii*, W: Idem: *Dwa studia z teorii naukowego poznania*. Toruń 1962 s. 17-18. Dąbska nawiązywała w tym miejscu do poglądów K a j d u k i e w i c z a. Por. K. Ajdukiewicz: *Analiza semantyczna zdania pytalnego* (autoreferat). "Ruch Filozoficzny" t. 10: 1926-1927, s. 194.

czasowo, zostało przez nią uznane za przejaw częściowego agnostycyzmu²¹. Wbrew poglądom Schlicka, zaliczającego wszelkie nieinstrumentalne, intuicyjne sposoby ujmowania przedmiotów do kategorii przeżycia (Erleben) a nie poznania (Erkennen), Dąmbska, za Platonem i Bergsonem, podkreślała wartość poznawczą tych sposobów ujmowania rzeczywistości²². Porzuciła również akceptowaną wcześniej tezę logicznego empiryzmu o bezprzedmiotowym charakterze zdań logiki i matematyki, wskazując, że *gdy się tym zdaniom przywróci charakter znakowy, nie można ich uznać, że wyznaczają one pewne dziedziny możliwych przedmiotów (...)*²³.

Ten proces przezwyciężania przez Dąmbską wpływów neopozytywistycznych miał istotne znaczenie dla jej twórczości filozoficznej, bowiem zwiększał zarówno zakres zagadnień, które mogły być poddawane naukowemu badaniu jak i różnorodność sposobów ich ujęcia.

Nacisk jaki kładziono w szkole Twardowskiego i w Kole Wiedeńskim na zagadnienia języka skierował uwagę Dąmbskiej na problematykę podejmowaną przez tzw. filozofię lingwistyczną. Jakkolwiek Dąmbska nigdy nie akceptowała poglądu jakoby jedynym przedmiotem filozofii był język (głoszonego przez radykalny odłam tego nurtu), to jednak pod wpływem tego kierunku uwydatniała rolę języka jako istotnego narzędzia utrwalania i obiektywizowania wyników twórczości duchowej człowieka oraz wskazywała, że analiza semiotyczna języka i mowy jest podstawową (aczkolwiek nie jedyną) i swoistą metodą filozofii pojętej nie tylko jako metanauka, ale również jako teoria kultury i filozofia człowieka²⁴.

Niemal równocześnie z wpływami neopozytywistycznymi pojawiły się w twórczości Dąmbskiej zainteresowania konwencjonalizmem²⁵. Początkowo, gdy jej badania ograniczały się do teorii poznania naukowego, interesowała się przede wszystkim rolą pierwiastków konwencjonalnych w poznaniu naukowym. Wyznając empiryzm, czyli pogląd głoszący, że wszelkie obiektywne sądy syntetyczne o rzeczywistości zawdzięczamy doświadczeniu, Dąmbska uznała jednak doświadczenie za niewystarczające kryterium rozstrzygalności twierdzeń, wskazując na potrzebę ich zrelatywizowania do pewnych konwencji. W powstawaniu teorii naukowych — obok danych empirycznych — ważną rolę odgrywają bowiem czynniki aprioryczne w postaci konwencji ustalających aparat pojęciowy teorii. Rozstrzygnąć o tym czy jakieś twierdzenie jest prawdziwe czy fałszywe — zdaniem Dąmbskiej — można dopiero wtedy, gdy sprecyzuje się występujące w tych twierdzeniach terminy przy pomocy konwencji ustalających metodę posługiwania się danym terminem. Konwencje odgrywają ważną rolę nie tylko w ustalaniu aparatu pojęciowego teorii ale również determinują po części tzw. dane empiryczne (m. in. poprzez konwencje pomiarowe). Ujawniając występowanie pierwiastków apriorycznych w teoriach nauk empirycznych, Dąmbska

²¹ I. Dąmbska: *Sceptycyzm i agnostycyzm we współczesnej filozofii*, rękopis, s. 35-36, (archiwum Dąmbskiej).

²² Idem: *O narzędziach i przedmiotach poznania*. Warszawa 1967, s. 90-92 (przypis 48).

²³ Ibidem, s. 192.

²⁴ Ibidem, s. 194.

²⁵ Stało się to zapewne pod wpływem K. Ajdukiewicza. Poza tym w czasie swej podróży zagraniczną Dąmbska miała okazję bliżej zapoznać się z poglądami konwencjonalistów, m. in. słuchała wykładów E. Le Roy w Paryżu.

jednocześnie zdecydowanie odrzuciła tezy skrajnego konwencjonalizmu, głoszącego, że wszystkie prawa naukowe są kowncjami zasadniczo przez fakty nierozstrzygalnymi, definicjami arbitralnie przez nas narzuconymi. Gdyby tak było — twierdziła — to nie byłyby one naukami o świecie empirycznym. Broniąc w swych pracach empirycznego charakteru praw fizyki, zarzuty swe kierowała nie tylko wobec neopozytywizmu, ale również przeciwko skrajnym postaciom konwencjonalizmu E. L e R o y i H. D i n g l e r a²⁶.

W okresie powojennym, w miarę rozszerzania się jej zainteresowań filozoficznych oraz w wyniku przeświadczenia o znakowym charakterze intersubiektywnych wytworów kulturowych, Dąbska wskazywała, iż konwencje przenikają nie tylko na teren nauki, ale również moralności, prawa, sztuki itp. W związku z tym podkreślała doniosłość konwencjonalizmu w badaniach zjawisk kulturowych. Przy czym konwencjonalizm traktowała ona jedynie jako opisową teorię systemów ludzkiej kultury, w tym także systemów poznawczych. *Uświadomienie sobie struktury tych systemów — pisała — a zwłaszcza roli, jaką w nich odgrywają znaki i funkcje, zmusza jedynie do uznania, że systemy te nie są wyłącznie wynikiem i jednoznacznym wyrazem ludzkich doświadczeń, intuicji i emocji, ale także licznych konwencji ustanawiających sposób w jaki treści owych doświadczeń, intuicji i emocji w tych systemach się konceptualizują i są porządkowane*²⁷. Konwencjonalizm był więc dla Dąbskiej sposobem opisu zjawisk a nie zbiorem określonych poglądów. Być może to właśnie miała na myśli, gdy — w odpowiedzi na krytykę jej poglądów²⁸ — pisała: *Zabawne, że biją mnie za konwencjonalizm, którego nie wyznawałam i nie wyznaję*²⁹.

3. PRÓBY PRZEZWYCIĘŻENIA RELATYWIZMU

Konwencjonalizm, ukazując, że w tym, co rozstrzyga o wyborze takiego czy innego stanowiska jest nie tylko doświadczenie, bowiem te same doświadczenia mogą być zależne od doboru konwencji uzgodnione z takim lub innym obrazem świata, sprawił, że niektórzy skłonni byli utożsamić go z relatywizmem lub uważać relatywizm za konieczne następstwo konwencjonalizmu. Dąbska, która odrzuciła relatywizm musiała zatem przewyżyć przypisywane konwencjonalizmowi relatywistyczne konsekwencje. Kwestie te podjęła w pracy pt. *Konwencjonalizm a relatywizm*³⁰, w której wykazywała niesłuszność stanowiska utożsamiającego konwencjonalizm z relatywizmem, a nawet twierdziła, iż konwencjonalizm może dostarczyć pewnych argumentów na rzecz przewyżczenia relatywizmu.

Zdaniem Dąbskiej, pozór tożsamości relatywizmu z konwencjonalizmem wiąże się z faktycznego podobieństwa pewnych założeń tych stanowisk, a także z powodu

²⁶ Por. I. Dąbska: *Prawa fizyki wobec postulatu prawdziwości twierdzeń naukowych*, op. cit., s. 187-191. Idem: *O prawach w nauce*, op. cit., s. 28-34.

²⁷ Idem: *O konwencjach i konwencjonalizmie*, op. cit., s. 143.

²⁸ Por. A. Schaff: *Krytyka konwencjonalistycznej teorii prawdy*, "Myśl Współczesna" t. 6: 1951, nr. 9, s. 173-221 (krytyka poglądów Dąbskiej, s. 213-221).

²⁹ I. Dąbska: *List do F. Jarzębińskiej* z dn. 8. XII. 1951 r., rękopis (archiwum Dąbskiej). Argumenty przeciwko zarzutom Schaffa Dąbska przedstawiła w liście do E. Jędrkiewicza, z dn. 10. I. 1952 r., rękopis (archiwum Dąbskiej).

³⁰ Idem. *Konwencjonalizm a relatywizm*. "Kwartalnik Filozoficzny" t. 15: 1938, z. 4, s. 328-337.

pewnych nieporozumień terminologicznych. Według niej, istnieją jednak między nimi znaczne i wyraźne różnice. Po pierwsze, relatywizm jest tezą o prawdziwości zdań, natomiast konwencjonalizm określa tylko niezbędne warunki ich rozstrzygalności. Po drugie, relatywizm nie uznaje zasady sprzeczności, podczas gdy konwencjonalizm tego nie czyni. Po trzecie, stosunek relatywizmu do zagadnień metafizycznych jest inny niż konwencjonalizmu. Jakkolwiek obydwie te stanowiska wyrastają z krytyki wartości doświadczenia, to jednak relatywizm, uznając doświadczenie za jedyne kryterium prawdy i stwierdzając, że jest ono zmienne i subiektywnie, wyciągnął wniosek, że rzeczywistość jest wewnętrznie sprzeczna, a wszelka prawda o niej — względna. Natomiast konwencjonalizm, uznając, że prawdziwość lub fałszywość jakiegoś twierdzenia zależy nie tylko od doświadczenia ale również od doboru konwencji wyznaczających sens tego twierdzenia, ogranicza się jedynie do tezy o istnieniu wielości obrazów rzeczywistości, wielości teorii, nie wyprowadzając z tych założeń żadnych konsekwencji natury metafizycznej.

Konwencjonalizm, ujawniając, iż prawdziwość lub fałszywość jakiegoś zdania zależy nie tylko od doświadczenia, ale również od konwencji nadających sens temu wyrażeniu — zdaniem Dembskiej — przyczynił się do zburzenia podstaw relatywizmu. Relatywiści bowiem głosząc, że to samo zdanie może być raz uznane za prawdziwe, innym zaś razem za fałszywe — w zależności od okoliczności, w których zostało sformułowane — nie odróżniali zdania od jego znaczenia, czyli sądu. Ponieważ znaczenie zdania zależy o d doboru konwencji wyznaczających aparaturę pojęciową języka do którego zdanie należy, więc według Dembskiej — równobrzmiące wyrażenia nie muszą być zarazem prawdziwe lub zarazem fałszywe, gdyż mogą nie być tymi samymi zdaniami, czyli mogą mieć różne znaczenia. W takich wypadkach nie chodzi w istocie o jedno i to samo zdanie, ale o dwa różne zdania, co najwyżej równobrzmiące. Wówczas jedno z nich jest prawdziwe a drugie fałszywe zawsze i wszędzie, chociaż niekiedy nie potrafimy rozstrzygnąć, które z nich jest prawdziwe, a które fałszywe. Uznając więc jakieś zdanie za prawdziwe, uznajemy je za takie na gruncie pewnych konwencji a wraz ze zmianą tych konwencji, tak samo brzmiące zdanie, nabiera odmiennego sensu i może nie być uznane za prawdziwe.

Jednak ujawnienie przez Dąmbską różnic między konwencjonalizmem a relatywizmem oraz zakwestionowanie podstaw, z których wyrastał relatywizm było tylko częściowym jego przewyżczeniem. W samym bowiem konwencjonalizmie tkwiły założenia, które niekiedy interpretowano w duchu relatywizmu. Z głównego założenia konwencjonalizmu, iż te same dane można, zależnie od doboru konwencji, uzgodnić z takim czy innym obrazem świata niektórzy wyciągali wniosek, iż konwencjonalizm głosi teorię równouprawnienia wszelkich teorii, czyli twierdzi, iż konwencje są czysto dowolnymi umowami. Poza tym, ich zdaniem, konwencjonalizm relatywizując prawdziwość twierdzeń do pewnych konwencji podważał możliwość prawdy bezwzględnej, t. j. niezależnej od jakichkolwiek konwencji.

³¹ Dąmbska nawiązała w tym miejscu do poglądów K. Twardowskiego. Por. K. Twardowski: *O tzw. prawdach względnych*. W: Idem: *Wybrane pisma filozoficzne*, op. cit, s. 315-336.

³² Por. K. Ajdukiewicz: *Obraz świata i aparatura pojęciowa*, W: Idem: *Język i poznanie*. op. cit, t. 1, s. 175-195.

Dąbska, akceptując tezę Ajdukiewicza, iż obraz świata jest wyznaczony przez aparaturę pojęciową³², uznała pytanie o to, jaka jest rzeczywistość niezależnie od aparatury pojęciowej, przy pomocy której się ją opisuje — za nierozstrzygalne. Sprzeciwiła się jednak poglądom, iż konwencjonalizm dopuszcza równouprawnienie w nauce wszelkich stanowisk. Jej zdaniem, ani teza o równouprawnieniu, ani teza o nierównouprawnieniu różnych teorii nie wynika z założeń konwencjonalizmu. Konwencjonalizm jest jedynie teorią opisującą jedynie jak jest, zaś zagadnienie, co powinno decydować o doborze konwencji (a w rezultacie o wyborze obrazu świata) jest zagadnieniem epistemologicznie niezwykle ważnym, ale niezależnym od tezy konwencjonalizmu. Ponieważ jednak odpowiedzi na to pytanie mogą być różne, a więc i konwencjonalizm — zdaniem Dąbskiej — mieścić się może w ramach różnych doktryn epistemologicznych. Można więc — przenosząc stanowisko konwencjonalizmu na grunt metateoretyczny — powiedzieć, że teza *pewien obraz świata jest uprawniony* jest rozstrzygalna dopiero wtedy, gdy zostanie zrelatywizowana do pewnego systemu epistemologicznego.

Stanowisko Dąbskiej nie rozstrzygało zagadnienia relatywizmu, ale przenosiło jego rozwiązanie na pole epistemologii. Badając kryteria wyboru konwencji formułowane przez różne kierunki epistemologiczne, Dąbska zauważyła, iż jakkolwiek te kryteria wyboru obrazu rzeczywistości są różne, to jednak, jeśli idzie o zakres wyróżnianych rodzajów tez, panuje w tej kwestii na ogół zgodność. Nawiązując do biologicznej teorii poznania Władysława Witwickiego³³, twierdziła, iż uprzywilejowane są te obrazy rzeczywistości, które odwołują się do empirycznych danych i które są przez to skutecznym instrumentem w walce o przetrwanie rodzaju ludzkiego. Pisała: “(...) *zgodne uznawanie przez ludzi pewnych podstawowych zdań empirycznych nie jest dziełem przypadku lecz następstwem tego, że nauki empiryczne opisują kwiat nie nauki i bajki, lecz kwiat taki, Jaki się przedstawia ludziom, gdy czuwają, trafnie przewidują, skutecznie działają i współdziałają. Tam, gdzie człowiek rna do czynienia z materiałem empirycznym ograniczenia doznaje dowolność poczynań pod groźbą sankcji przyrodniczych. Ustaje dowolność w działaniu a także w sądach*”³⁴.

W okresie powojennym Dąbska uznała te próby za niewystarczające i poszukiwała nowych rozwiązań. Nawiązując do tradycji kantyzmu, pogłębiła swoje przeświadczenie o konstruktywistycznym charakterze funkcji poznawczych przedmiotu³⁵. W przeciwieństwie do Kanta, nie ograniczała jednak aktywności

³³ Por. W. Witwicki: *Z filozofii nauki*, “Przegląd Warszawski” r. III, t. 3: 1923, nr. 24, s. 289-298.

³⁴ I. Dąbska: *Czy intersubiektywne podobieństwo wrażeń zmysłowych jest niezbędnym założeniem nauk przyrodniczych?* Op. cit., s. 293. W artykule tym Dąbska polemizowała z teorią L. Flecka, iż żaden styl myślowy nie może być przez teorię poznania wyróżniony jako ten, który bardziej niż inne prowadzi do prawdy, a nie do fałszu (Por. L. Fleck: *Zagadnienia teorii poznania*, “Przegląd Filozoficzny”, r. 39: 1936, s. 3). Odpowiedź Flecka została opublikowana w: “Przegląd Filozoficzny” r. 41: 1938, s. 192-195.

³⁵ Por. I. Dąbska: *O narzędziach i przedmiotach poznania*, Op. cit., s. 99. Na analogiczne podobieństwo swych poglądów do “kopernikańskiego pomysłu Kanta”, wskazał również K. Ajdukiewicz (Por. K. Ajdukiewicz: *Obraz świata i aparatura pojęciowa*, op. cit., s. 194).

podmiotu do stosowania gotowych apriorycznych kategorii myślenia do danych zmysłowych. Uważała, iż fakty, które bada i opisuje nauka są pewnymi konstrukcjami wytwarzanymi w oparciu o dane empiryczne, ujmowane i odczytywane przez podmiot przy pomocy właściwych mu operatorów poznawczych. Pierwszy typ tych operatorów tworzą operatory przedmiotowe fizyczne (instrumenty i procesy fizyczne), które w procesie badania wchodzi w interakcję z systemem badanym, modyfikują go i ulegają przy tym również pewnym zmianom. Drugi typ tworzą operatory podmiotowe semiotyczne (m. in. modele, znaki językowe itp.), których konstruktywistyczna rola polega między innymi na selekcji, schematyzowaniu i symbolizowaniu badanej dziedziny przedmiotowej. Każdy więc akt poznania, o ile nie jest biernym, bezpośrednim doznawaniem danych doświadczenia, jest czynnym, twórczym działaniem podmiotu, który wśród narzucających się mu danych dokonuje wyboru i przy pomocy dostępnych mu środków poznania konstruuje przedmiot teorii, która pozwala mu zrozumieć i wyjaśnić zarejestrowane dane. Wybór tych środków jest z jednej strony wyznaczony przez samo doświadczenie, a z drugiej strony jest efektem rozlicznych konwencji występujących w poznaniu. Podejmując ponownie próbę przewyciężenia relatywizmu, Dąbska wskazywała, iż wybór konwencji nie jest dowolny, lecz podyktowany sądami o wartościach³⁶ w *imię których człowiek swoje sygnitywne systemy kulturowe buduje; sądami o wartościach poznawczych, Jeśli idzie o naukę, o wartościach moralnych i vitalnych, jeśli idzie o obyczaj i prawo, o wartościach estetycznych, jeśli idzie o sztukę*³⁷.

W kwestii wartości poznawczej teorii naukowych, Dąbska odstąpiła od tezy przypisującej im cechę prawdziwości w sensie klasycznym. Prawda rozumiana jako pełna adekwatność poznania i przedmiotu transcendentnego nie mogła być cechą faktycznego naukowego poznania, lecz jedynie własnością idealnego systemu zdań, modelu doskonałej nauki. W tym znaczeniu, prawda jak dobro najwyższe stawała się wyznacznikiem — w sensie teleologicznym — swoistej wartości faktycznego naukowego poznania. Wartość tę Dąbska określała jako *celność* teorii naukowych. *Celność* — wyjaśniała — *to nie to samo co prawdziwość. Teorie są lepsze lub gorsze, bardziej lub mniej funkcjonalne, podczas, gdy prawdziwość nie jest stopniowalna. O żadnej teorii fizycznej nie możemy z całą pewnością twierdzić, że jest prawdziwa. Ale jeśli jest koherentna, konfirmowalna, informująca adekwatnie, wyjaśniająca i prognostyczna, wówczas realizuje swoistą wartość, która na tym polega, że daje ona celną, t. j. najlepszą, na jaką w danych warunkach poznania umysł ludzki stać, odpowiedź na pytanie dotyczące danej dziedziny fenomenów*³⁸. Ponieważ jednak, w wyniku konfrontacji, teorie naukowe ujawniają zarówno swoją przypadkowość jak i zawodność, więc proces naukowego poznania jest zawsze

³⁶ Pomysł przewyciężenia relatywizmu przez odwołanie się do świata wartości związany jest — jak sądzę — z wzmocnieniem się w powojennej twórczości Dembskiej wpływu szkoły badęńskiej, w szczególności H. R i c k e r t a. (Por. I. Dąbska: *Kilka uwag w sprawie wartości poznawczych*. Op. cit, s. 87).

³⁷ I. Dąbska: *O konwencjach i konwencjonalizmie*. Op. cit., s. 143-144.

³⁸ Idem: *Kilka uwag w sprawie wartości poznawczych*. Op. cit, s. 92.

³⁹ Idem: *O narzędziach i przedmiotach poznania*, Op. cit., s. 88.

otwarty i nieskończony, będzie tylko wciąż nową formą konkretyzacji nauki jako idealnego systemu wiedzy³⁹.

4. UMIARKOWANY SCEPTYCYZM

Już na początku swojej działalności naukowej Dąbska, pod wpływem Twardowskiego, Ajdukiewicza oraz Schlicka uświadomiła sobie brak racjonalnie uzasadnionych metod rozstrzygania zagadnień natury metafizycznej. Jednak — w przeciwieństwie do Koła Wiedeńskiego — nie odrzucała ich jako bezsensownych ze względu na ich nierozstrzygalność. Dąbska traktowała ten pogląd neopozytywistów jako przejaw racjonalnie uzasadnionego agnostycyzmu. Sama zajęła stanowisko bardziej wyważone. Nie odrzucała z góry żadnego twierdzenia, na które nie mogła znaleźć racjonalnie uzasadnionej odpowiedzi. W takich przypadkach, podobnie jak sceptycy, powstrzymywała się od sądu tak długo, jak długo nie uzyskiwała wystarczających argumentów dla jego uzasadnienia. Ta sceptyczna postawa skłaniała Dąbską do badań nad sceptycyzmem i jego dziejami. W wyniku tych badań ujawniła, iż sceptycyzm może przybierać różne formy oraz, że dotychczasowe próby jego przezwyciężenia były tylko pozorne. Poza tym, w przeciwieństwie do tego, co powszechnie mniemano, Dąbska wskazała, iż sceptycyzm odegrał i nadal odgrywa pozytywną rolę w procesie poznania.

Według Dąbskiej, sceptycyzm filozoficzny może mieć charakter bądź teoretyczny, bądź normatywny. Sceptycyzm teoretyczny jest stanowiskiem epistemologicznym zmierzającym do wykazania bezpodstawności poznanych kryteriów prawdy w zakresie sądów o rzeczywistości transcendentnej. Tego rodzaju sceptycyzm może być zupełny (totalny) lub częściowy. Pierwszy (zupełny) wykazuje bezpodstawność zarówno uznawania jak i odrzucania na gruncie znanych kryteriów poznawczych, jakichkolwiek sądów o rzeczywistości transcendentnej. Drugi (częściowy) dowodzi tej bezpodstawności w odniesieniu do sądów pewnego typu logicznego o tej rzeczywistości (sceptycyzm częściowo logiczny) lub też sądów o pewnych jej dziedzinach (sceptycyzm częściowo ontologiczny). Zarówno sceptycyzm teoretyczny zupełny jak i częściowy może przybierać formę umiarkowaną bądź radykalną, w zależności od tego, czy dopuszcza istnienie pewnych czynników przemawiających na korzyść tezy lub jej negacji, czy też ewentualność taka odrzuca.

Sceptycyzm normatywny jest pewną teorią działania, która formułuje dyrektywę zalecającą powstrzymywanie się od wydawania sądów (zasada “epoche”). Przy czym sceptycyzm naturalny w wersji kompletnej (totalnej) każe stale zawieszać swój sąd dotyczący rzeczywistości transcendentnej, zaś sceptycyzm normatywny w wersji częściowej formułuje tę dyrektywę w odniesieniu jedynie do pewnych dziedzin tej rzeczywistości lub w stosunku do poznania określonego typu logicznego. Sceptycyzm normatywny zarówno w wersji kompletnej jak i częściowej może przybierać postać radykalną (zaleca powstrzymywanie się od wydawania sądów w sposób bezwarunkowy) lub umiarkowaną (zaleca w pewnych wypadkach dokonywanie warunkowego wyboru). Pewną postacią sceptycyzmu normatywnego jest sceptycyzm metodyczny, który nie wątpiąc w możliwość sformułowania własnego

kryterium prawdy, zaleca powstrzymać się od wydawania sądów do czasu sformułowania takiego kryterium⁴⁰.

Sceptycyzm teoretyczny, wskazując na brak zadowalających metod rozstrzygania o prawdzie lub fałszu sądów dotyczących rzeczywistości transcendentnej, opierał się — według Dąbskiej — na następujących założeniach i postulatach epistemologicznych: a) przedmiot poznania jest transcendentny względem poznającego podmiotu, b) prawda polega na zgodności sądu z transcendentnymi przedmiotami, c) poznanie tych przedmiotów oparte jest bądź na bezpośrednim spostrzeżeniu, bądź wyrozumowane, d) poznanie powinno być komunikowalne, intersubiektywne i pewne.

Zdaniem Dąbskiej próby przewyciężenia sceptycyzmu na gruncie teorii poznania ograniczały się bądź do odrzucenia transcencji przedmiotu poznania (prowadząc do różnych postaci idealizmu — np. empiriokrytycyzm, Eddington) bądź do odrzucenia klasycznej definicji prawdy (poprzez zastąpienie jej kryterium koherencyjności, powszechnej zgody, użyteczności itp.), bądź wreszcie przez rezygnację z komunikowalności, intesubiektywności i pewności poznania (doprowadzając do różnych postaci irracjonalizmu). Dąbska uważała wszystkie te próby za nieudane i pozorne tylko, bowiem nie obalały one sceptycyzmu argumentów, a nawet je skrycie podzielały. Zaprzeczając słuszności wniosków z tych argumentów płynących, usiływały one jedynie uniknąć konsekwencji sceptycznej krytyki poznania. Jej zdaniem, rzetelne przewyciężenie sceptycyzmu może polegać tylko na wykazaniu, że twierdzenia, które on wątpieniu poddaje, są rozstrzygalne.

Dąbska nie wątpiła w możliwość wiedzy w ogóle. Uważała, iż sceptycyzm zupełny (totalny), zarówno jako doktryna jak i praktyka, poddając w wątpliwość wszelkie sądy (z wyjątkiem sądów o bezpośrednich danych świadomości) i podważając logiczną zasadę sprzeczności, utrzymać się nie może, bowiem udaremnia wszelką rozumną dyskusję. Wbrew poglądom neopozytywistów i skrajnych konwencjonalistów wykazywała, iż prawa nauk empirycznych są rozstrzygalne. Wskazywała również na możliwość rozwiązywania wielu zagadnień filozoficznych. Gdy jednak natrafiła na kwestie metafizyczne nie znajdowała racjonalnie uzasadnionych metod ich rozstrzygnięcia. I chociaż były to dla niej zagadnienia bardzo ważne życiowo i domagające się rozwiązania, musiała — chcąc pozostać wierna naukowemu uprawianiu filozofii — powstrzymać się na gruncie filozofii zarówno od ich stanowczego uznania jak i odrzucenia. Nie ustawała jednak w próbach konstruowania racjonalnie zadowalających metod rozwiązania tego typu zagadnień (np. w studium o analogii). Próby te nie przyniosły zdecydowanych rezultatów i pogłębiły przeświadczenie Dąbskiej o słuszności — w odniesieniu do zagadnień metafizycznych — stanowiska sceptycyzmu teoretycznego częściowego w wersji umiarkowanej. Nie oznaczało to, że wyrzekła się ona całkowicie rozstrzygnięć metafizycznych. Uważała to nawet za nie celowe, gdyż pozbawiłoby człowieka wielu cennych wartości życia. Ale tego typu twierdzenia mogły być przez sceptyka traktowane jedynie jako subiektywna wiara, nigdy zaś jako pełna wiedza. *Można się takimi twierdzeniami posługiwać jako hipotezami*

⁴⁰ Por. Idem: *Sceptycyzm francuski XVI i XVII wieku*, Toruń 1958. s. 7-11. W pracy pt. *O rodzajach sceptycyzmu* ("Kwartalnik Filozoficzny" T. 17: 1948, z. 1-2, s. 79-86) Dąbska przedstawiła nieco odmienną klasyfikację różnych rodzajów sceptycyzmu.

roboczymi — twierdziła Dąbska — można je przyjąć na niby i na próbę; nie można ich uważać za prawdę i za fałsz nawet gdyby nam z tym miało być bardzo dobrze. Szczerze i przytomnie nikt zresztą zrobić tego nie potrafi. Więc wolno i trzeba być wtedy tym, który jeszcze wciąż prawdy szuka⁴¹.

To poszukiwanie prawdy nabrało nieco innego znaczenia po sformułowaniu przez Dąbską teorii instrumentalnego poznania. Zasadniczym rysem tej teorii było zwrócenie uwagi na to, że poznanie naukowe rna instrumentalny charakter, a jednak wyniki uzależnione są od zastosowanych środków instrumentalnych, przy pomocy których podmiot konstytuuje przedmiot poznania. Ponieważ środki te pozostają historyczną i kulturową zmiennością, osiągnięte przy ich pomocy wyniki również muszą ulegać zmianom. Poza tym okazało się, że również teorie naukowe są nie tylko teoretycznym wynikiem poznania, ale same mogą pełnić rolę instrumentów w dalszym procesie poznania. Wszystko to zmusiło Dąbską do odrzucenia tradycyjnego poglądu na obiektywność poznania, według którego wyniki poznania wyznaczane są wyłącznie przez przedmiot, a ich prawdziwość jest uzależniona od tego, czy opisują one ów przedmiot takim, jakim on jest. W nowej koncepcji Dąbskiej prawda jest ideą kierowniczą — cechą idealnego modelu nauki — zaś poznanie pozostawało ciągle otwartym nieskończonym procesem ponawiania prób konkretyzacji tego idealnego modelu ludzkiej wiedzy. Poznanie było więc faktycznie wciąż na nowo podejmowaną próbą poszukiwania prawdy.

Sceptycyzm Izydory Dąbskiej określił chyba w sposób najbardziej trafny Władysław Stróżewski, nazywając go *sceptycyzmem otwartym*. Jego istotę streścił w następującej tezie: *Nie rna powodu wątpić o czymś, co już zostało dobrze uzasadnione, ale nie można też upierać się, że to uzasadnienie dokonało się raz na zawsze. Z drugiej strony, nie ma powodu odrzucać tych twierdzeń, czy przeświadczeń, które nie są jeszcze dobrze uzasadnione, choć same z siebie możliwości takiej nie wykluczają*⁴².

*

**

W filozofii Izydory Dąbskiej tendencja do podkreślania racjonalności, pewności i intersubiektywnej komunikowalności wyników badań naukowych spletała się z silnym dążeniem do rozszerzenia zakresu problematyki dostępnej racjonalnemu badaniu. Intrygowały ją zwłaszcza zagadnienia sprzeczne lub niekiedy nawet niedostępne dyskusywnemu ich sformułowaniu. Stosowane w szkole lwowsko-warszawskiej wyraźne rozgraniczenie kontekstu odkrycia od kontekstu uzasadnienia pozwalało wprawdzie na zaakceptowanie w procesie wykrywania twierdzeń szeroko rozumianej intuicji, ale uwaga przedstawicieli tej szkoły była na ogół skupiona na zagadnieniach dostępnych dyskusywnemu poznaniu. W tym względzie Dąbska poszła znacznie dalej i — nawiązując do Platona, Bergsona i Elzenberga — podkreślała ważne znaczenie intuicyjnych form poznania, zwłaszcza w zakresie poznania

⁴¹ Idem: *O sceptycyzmie i niektórych sposobach przewyżczania go*. "Przegląd Współczesny" r. 18: 1939. nr. 4(204), s. 104-105.

⁴² W. Stróżewski: *Philosophary necesse est. (O Prof. Izydorz Dąbskiej)*. "Tygodnik Powszechny": 1983. nr. 35, s. 4.

humanistycznego, gdzie doświadczenie egzystencjalne i aksjologiczne (różne od doświadczenia zmysłowego i introspekcji) odgrywa istotną rolę. Dostrzegając fakt ingerowania intuicyjnych sposobów ujmowania przedmiotów w różnych dziedzinach czynności badawczych oraz dążąc do rozszerzenia sfery racjonalnego poznania, Dąbbska badała wartość poznawczą mitów, alegorii, modeli, schematów, porównań, przenośni, metafor, fikcji oraz innych środków i metod ekspresji i komunikowania treści poznania intuicyjnego. W rozprawie pt. *O metodzie analogii* dowiodła, iż wszystkie te metody odwołują się do analogii jako metody podstawowej oraz wskazywała, że wprawdzie nie może ona być metodą prawomocnego uzasadniania twierdzeń teorii, ale można ją uznać jako metodę heurystyczną, służącą do formułowania zagadnień, konstruowania aparatu pojęć i tworzenia hipotez, a także jako metodę przybliżania, eksplikowania i unaoczniania pewnych wniosków poznania. Te poglądy filozoficzne oraz postawa badawcza zbliżyły Dąbbską do stanowiska jakie w szkole lwowsko-warszawskiej zajmowali m. in. W. Witwicki, T. Czeżowski, W. Tatarkiewicz.